

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA  
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK,  $\frac{9}{21}$  PAŹDZIERNIKA.

Cena *Roczna* w Rosji  
z pocztą a w stolicy, z re-  
szaniem do mieszkań, 50 r.  
ass. *Półroczna*, 25 r. ass.  
Bez pocztą, dla odbiera-  
jących w xięgarni Gräfe  
*Roczna*, 45 rubli assygn.  
*Półroczna*, 25 rub. assygn.  
Dla Królestwa Polskiego  
*Roczna*, 55 rubli assygn.  
*Półroczna*, 28 rub. ass.

Wychodzi we Wtorki i  
Piątki. Prenumerata przy-  
jmuje się pod adresem: do  
Wydawcy Tygodnika w Pe-  
terburgu, do Ekspedycyi Ca-  
zet Petersburgskiego Pocztam-  
ta, lub do xięgarni Gräfe, w  
Warszawie, w drukarni Za-  
wadzkiego i Węckiego i w  
Biurze infarmacyjném; w  
Wilnie w xięgarni Zawadz-  
kiego; nadto we wszystkich  
Pocztowych w kraju urzęd-  
dach.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg,  $\frac{8}{20}$  Października.

PODRÓŻ N. CESARZA JMCI.

24 Września N. PAN podczas bytności w Kamieńcu Podolskim był w Soborze i po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa odbył przegląd bataljonu pułku strzelców Feldmarszałka Xcia Kutuzowa-Smołęńskiego i bataljonu Kamienieckiego Wewnętrzznego garnizonu, poczem zwiedził Zamek więzienia, Gimnazjum i lazaret wojskowy. Następnie J. C. Mość puścił się w dalszą podróż i przybył do Krzemieńca 25 t. m. o 3 po północy.

Tegoż dnia o 9 rano J. C. M. udał się do monasteru N. Panny Poczajowskiej, gdzie wysłuchawszy mszy św. i obejrzawszy Sobor wyjechał do stacyi Podberezyicy dokąd przybył z Radziwiłowa J. C. W. Arcyxiążę Jan i zjadłszy z nim obiad N. PAN udał się w dalszą drogę do wsi Iwanowskiej, gdzie stanął 26 Września o 7 popołudniu.

27 t. m. CESARZ JMĆ wyjechał z Iwanowskiej do twierdzy Iwngorod gdzie obejrzawszy budujące się warownie tudzież bataljony Saperów 2 i 3 i zostawszy zadowolonym zupełnie, wyjechał do Warszawy dokąd w pożądanem zdrowiu przybył tegoż dnia o godzinie 6 po południu.

28 Września N. PAN, o godzinie 10 rannej był w Soborze i po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa udał się do Alexandrowskiej cytadelli gdzie był na zmianie warty Nizowskiego pułku strzelców a potem oglądał cytadelę.

Wieczorem cały park Łazienkowski wspaniale był oświetlony.

1 Października J. C. Mość odbył przegląd nieregularnej brygady z Dońską konnoartylleryjską № 2 baterią, 2 lek-

kiej dywizyi jazdy z jej artylleryą, zbornej dywizyi pieszej z dwiema bateriami, szwadronu Warszawskiego dywizyonu żandarmów, rekrutów. żołnierzy zostających na nieograniczonym urlopie, inwalidów i pociągów.

Tegoż dnia o 4, N. PAN wyjechał z Warszawy przybył do twierdzy Nowogeorgiewska o godzinie 6 po południu w dobrém zdrowiu.

N. CESARZ JMĆ przybył 5 b. m. o godzinie 10 zrana do Carskiego Sioła w pożądanem zdrowiu.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 25 Września, zostający do szczególnych poleceń przy Witebskim Mohylewskim i Smoleńskim Jenerał-Gubernatorze Jenerał-adjutantcie Djakowie 1, liczący się w wojsku podpułkownik *Kawerin* otrzymuje dymissyą z powodu domowych interesów z rangą pułkownika i mundurem.

— W dniu 14 zeszłego Września miasto Perm było teatrem pożaru, który w ciągu kilku godzin pochłonął 300 domów prywatnych tudzież gmachy publiczne gdzie się mieściły: hotel Gubernatora cywilnego, kassa powiatowa, archiwum Izby skarbowej, Kantory Udziałów i Poczty, apteka zakładów Dobroczynności, Gimnazjum gubernijalne, kancelarya bataljonu garnizonowego, z jego odwachem; cerkiew drewniana sekty zwanej Jednowiercy (единовѣрцы) izba Dóbr Państwa, i część slobody Jaguszyczinska położonej u brani miasta stały się również pastwą płomieni. Summy i papiery skarbowe, znajdujące się w Kantorze Pocztowej, uratowane.

Komitet ustanowiony został w Permie dla wsparcia mieszkańców którzy ucierpieli od pożaru, i od Rządu udzielono na ten przedmiot 25,000 rubli srebrem.

## Warszawa.

— Przez decyzją JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, z dnia 18 Września r. b. Urzędnicy Kancelarii byłej Rady Stanu, mianowani zostali w Kancelarii Ogólnego Zebrańia Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, jak następuje: Pełniącymi obowiązki Naczelných Sekretarzy: PP. Antoni Rojewski, Jan Zieliński, Chryzanty Przybylski i Wincenty Dąbrowski; pełniącymi obowiązki Sekretarzy: Stanisław Dobrowolski, Jan Czaikowski; pełniącymi obowiązki starszych pomocników Sekretarzy: Jakób Sliwowski, Michał Micewicz; pełniącymi obowiązki młodszych pomocników Sekretarzy: Stefan Zatoński, Alexander Krzyżanowski i Jan Franckiewicz.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Londyn 1 Października.* Prócz Feargusa Oconnor około 20 nowych chartistów było w tych dniach przyprowadzono do więzień i badano. Z nich kilku wypuszczono na porękę.

— Odebrano w Paryżu wiadomość że wojska angielskie zajęły Tchapou w Chinach.

— Były minister lord John Russell poświęca teraz wolne chwile swoje literackim pracom. Gotuje on wydanie listów jednego ze swych przodków Johna Russell, czwartego zrzędu Xięcia Bedford, który miał przeważny wpływ na wypadki polityczne w peryodzie od 1745 do 1765. Dawniej jeszcze lord John dał się poznać w literaturze przez wydanie Biografii Williama Russell pod tytułem «Pamiętników o wypadkach w Europie od nastania traktatu Utrechtskiego» i «Historji Konstytucji Angielskiej.»

— Zauważano że miesiąc Wrzesień odznaczył się w Anglii wielkimi pożarami. Ostatnia klęska tego rodzaju zdarzona w Liverpool równie jaki w roku 1802 w temże mieście, tudzież wielki pożar Londynu w 1666, przypadły we Wrześniu.

— 20 Września panowały straszliwe burze na północy Anglii, na zachodzie Szkocyi i w Irlandyi.

— Zamek Windsor będzie wkrótce posiadał przedmioty starożytności nader szacowne. Między innymi wymieniają przepyszne łożo hebanowe Kardynała Wolsey, jego sławne krzesło biskupie i inne sprzęty gotyckie. Przedmioty te Królowa raczyła przyjąć w darze od znanego antykwarjusza P. Thompson

— Piszą w Standard. «Wiadomości jakie nas dochodzą z nad brzegów Afryki względem poskromienia handlu murzynów są zupełnie zaspokajające. Widać iż krążące po brzegach okręty nasze dobrze pełniły swoją powinność, bo dziś niemają prawie nic do czynienia i ohydny frymark niewolników zdaje się być wypleniony ostatecznie na całej rozciągłości Stacyi północnej.»

☞ *Paryż 3 Października.* Król mianował P. Pageot Spra-

wującym interesa i polecił mu w tym charakterze zastępstwo przy Rządzie Stanów Zjednoczonych P. Bacourt podczas jego nieobecności.

— Listy prywatne otrzymane od dwóch dni donoszą o wielu nieszczęściach zdarzonych na wybrzeżu Oceanu podczas ostatnich uraganów.

— W prowincyi Berry, w okolicach Châtre, w majątku Pani Dudevant, głośnej w literaturze pod imieniem Jerzego Sand, zdarzył się pożar. Sama ta pani z młodą swą córką znajdowała się w ten czas na miejscu i czynny miała udział w gaszeniu pożaru. Widziano sławną autorkę w kostiumie wieśniaczki i w *sabotach* (obuwie wyrobione z kłódek drzewa) stojącą w łańcuchu utworzonym z ludzi dla przedszego podawania wody, zachęcającą słowy i przykładem. Pożar ugaszony został bez wielkiej szkody.

— Z rozkazu Rządu wielkie przedsięwzięcie naukowe jest zamierzone. P. Castelnau, znany ze swych podróży po Ameryce północnej będzie wysłany do południowej i ma przebyć całą tę część Nowego świata od Rio Janeiro do Lima. Tym sposobem zwiedzone będą kraje, o których dotąd tylko bajeczne mamy podania, jako ziemię Amazonek, Państwo Wielkiego *Wapitie, Eldorado, etc.*

*Haga.* W kilku prowincyach Królestwa Holandyi, mianowicie w Geldryi i Brabancyi, zjawilo się temi czasy niezwyczajne mnóstwo os; nigdy ich tyle nie widziano, i nigdy te owady niebyły tak szkodliwe. Najmniejsze ukłócie ich sprawia puchlinę i zapalenie. Wieśniak jeden połknął jedną z tych os w piwie i ukąszony w gardziel, po dwóch godzinach umarł.

*HISZPANIA. Madryt 30 Września.* Wyrokiem Regenta z dnia dzisiejszego Kortezy zwołane zostały na 14 Listopada.

— Nowe zajście ma teraz miejsce między naszym Rządem a Francuzkim z powodu obelgi wyświadczonej przez Rządcę Zurbano francuzowi, P. Lefevre. Minister Francuzki Spraw Zagr. domagał się złożenia P. Zurbano, ale Regent odmówił.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Weimar 11 Października.* Jenerał Hrabia Limbourg-Stirum przybył dziś od Króla Jmci Niderlandów z listem oznajmującym W. Xięciu o małżeństwie zawartem 8 b. m. w Hadze między J. K. W Xięciem Następcą Saxe-Weimarskim i J. K. W. Xczką Zofią Niderlandską. Młodzi Małżonkowie spodziewani są do Weimar na 22 b. m.

*Londyn 8 Października.* Parlament przedwczora odroczoney został przez polecenie (by commission) na 10 przyszłego Listopada. — Kommisya szczególna, wysadzona na sprawę o zaburzenia wzniecane przez chartistów, otwarta została w Stafford pod prezydencją Wielkiego Sędzi sir Nicolas Tindal. Jest 240 obwinionych. Znaczne siły wojskowe zebrane zostały do Stafford na czas trwania processu. — Dwór znajduje się jeszcze w Windsor—Mówią o bliskim

zawarcia ślubów margrabi Douglas z Jej Wysokością Xiężniczką Maryą-Amalią, córką Xiężny Wdowy Badeńskiej. Zachodziły niejaki trudności z powodu że Xiężniczka należy do rodziny panującej, ale te załatwione zostały; szlach. Margrabia prócz obecnych swych zaszczytów jest spadkobiercą trzech xięstw: Hamilton, Brandon i Chatelleraut.

*Paryż 8 Listopada.* Nowiny z Algeru są pomyślne. Jen. Changarnier, po dwudniowej walce z arabami odniósł nad nimi znaczne korzyści — Król z całą Rodziną przybył 2 b. m. do St. Cloud z zamku Eu.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln.*)

## LITERATURA.

O KILKU LITERATACH POLSKICH W PETERSBURGU.

(Artykuł M. Grabowskiego.)

Kto poświęca swój czas i zdolności na korzyść powszechną, zasługuje na wdzięczność i społeczenie powszechności. Pochlebny rozgłos nie ma tylko zaspokajając próżności osób, które go uzyskują, wywiera on korzystny wpływ zewnętrzny, bo uwiadamiając o pracach podejmowanych dla ogółu, ogół ten do nich interesuje, wznieca w nim nowy bodziec zajęcia, uwagi, ruchu: jednem słowem życia, pomaga mu poznać lepiej swoje czasowe stanowisko i jego potrzeby, i do zaradzenia ostatniej, więcej ludzi dobrej woli, odpowiedniej zdolności i siły, wyzywa. Często zdarza się słyszeć zarzuty, że w terażniejszym wieku sława, mianowicie pisarska, zanadto łatwo się nabywa. Zarzuty te jeszcze nie są gruntowne, kiedy nie daje do nich powodu sława, uzyskana podstępem, albo za dzieła i postęпки mało warte szacunku, jak na nieszczęście bywa dosyć często u narodu i w literaturze, które nam długo za wzór służyły. W tym jednak względzie nigdyśmy mu niedorównali. Nauki u nas nie były i nie są drogą materialnego powodzenia; dla tego nic oprócz szlachetnego i czystego celu nie mogło do nich namawiać; a ta sama nieprzytomność żywiołu korzyści, — ustrzegła, że się nie wyrabiały nigdy głośności pozorne, a, jak gdzieindziej nawet bywają, sromotne. To zaś, że w tych czasach łatwiej młodzi literaci i pisarze uzyskują naukowe imiona, jest poprostu skutkiem skorszego obiegu wiadomości, potoczniejszego stanu nauki, a nawet większej pracowitości, a przynajmniej czynności, samych literatów. Wiek nasz domaga się koniecznie w każdym zawodzie, pracy śpiesznej, nieustającej i prędkich jej skutków. Dogadzając tej niecierpliwości, piszący nie mogą składać do tek prac swoich: ogłaszają je i otrzymują wymiar opinii pochlebnej lub nie, stosownie do objawionych zasług i zdolności, ale przynajmniej nie czekają nigdy długo na ten wyrok, niegdyś bardzo późny, a czasami dopiero pośmiertny. Jakioby kolwiek godziło się mieć zdanie o skutkach takiego przynaglenia i pośpiechu, to jednak niezawodna,

że wchodzą one do ogólnego stanu rzeczy w naszych czasach, i wyłamać się z pod nich niepodobna bez szkód zapewne większych, niż podzieleniem ogólnego charakteru wieku. Co do względu na samych literatów, ten przymus do czynności i exystujące społeczenie powszechności, są niewątpliwie dla nich przyjazne; jeżeli przeszkadzają im występować od razu z doskonałemi pracami, to wcale nie bronią osiągnąć później najdalszego kresu rozwinięcia właściwych im zdolności; owszem wielce im to ułatwiają, i są same tego rękojmią, bo wdrażają do pracy, nauczają doświadczeniem i widokiem powodzenia każdego kroku, nadewszystko ciągle ponawiają zachętę, namowę, bodziec, bronią od ociążałości, od zniechęcenia się, od ustania w półdrogi, od stracenia przedwcześnie zapala i celu życia. Że ostatnie przypadki często się zdarzały, mamy tego u siebie, w nieco tylko dawniejszej epoce, a raczej z nieco tylko dawniejszem poleceniem, liczne dowody. I dziś nawet, nie patrzywszy na objętych tym smutnym marazmem z przyczyn słuszniejszych lub nie słuszniejszych, lecz zawsze ku powszechnemu żalowi i szkodzie? nie trafiamyż na imiona głośne w świecie naukowym, których jednak dzieł mało, lub prawie nic nie naliczymy? nie spotykamyż pośród siebie ludzi najniewątpliwszej uczoności i talentów, a którzy przecież niczem się z tych darów nie wywiązują?! Wszystko to skutki chwili literackiej obojętnej; małego zasobu życia.

Wziąwszy na siebie obowiązek śledzenia za ruchem umysłowości i piśmiennictwa, nie straciłem z oczu głównego ich ogniska dla naszych prowincji. Stolica Rossyi, jako razem stolica tylu szczepów Słowiańskich, musiała być zawsze miejscem pobytu wielu uczonych polskich. Nazwiska Romualda Hubego, Malewskiego, O'nacewicza, Anastasewicza, dostatecznie mówią, jakiej uczonej powagi mężowie należą do tego grona? — Do innego miejsca przeznaczam ocenienie sprawiedliwe zasług oddanych literaturze a szczególnie dziennikarstwu, przez pisarza, który pierwszy umiał powstać nad błahe i szkodliwe przesady, objawił duch niepodległy, sposób widzenia własny, a w każdym razie kierowany umysłem bardzo wzniosłym i sądem przenikliwym i trafnym, ze strony, nieznacznie, ale jednak najprzeważniej, prostował i prostuje ciągle drogi naszego piśmiennictwa; a jeżeli mu dotąd niedostatecznie zawdzięcza publiczność, sprawa to jest niewielkiej jej bystrości, może niejakich uprzedzeń, a szczególnie własnej skromności osoby, o której mówimy.

Tą razą postanawiam jedynie pomówić o kilku z najmłodszego pokolenia literatów, którzy bawiąc w Petersburgu, zwracają uwagę naszych prowincji objawiającym się talentem, lub korzystnym kierunkiem naukowych zatrudnień.

Nie będę się jednak rozwodził, nad celującym z okazji się tu, genjuszem Pani Szyrmer. Pan Kraszewski poświęcił jej osobny artykuł w tém piśmie i najtrafniej

określił jej przymioty i fizyonomją pisarską. Dodamy tylko, że coraz dalsze pisma Panu Szyrmer, a mianowicie pyszny epizod *Almy*, drukowany w Bibliotece Warszawskiej, zaczynają nas przekonywać o poetyckiej dzielności tego talentu, początkowie osłaniającego się obłokiem ironii i rozczarowania. Jest to prawie to samo co z Johnem-of-Dycalp, chociaż dwie te fizyonomie nie są jednakowe. W Dycalpie panuje wesołość, a razem tkliwość; u Pani Szyrmer, pogląd na rzeczy przenikliwy i wzniosły, dochodzi aż do potęgi poetyckiej, to jest jak rozumiemy poezją, nie umówioną kwiecistość, ale najdzielniejsze ujęcie najwyższej prawdy rzeczy. Przytém dostrzegamy coraz wyraźniej, że poetyczność poglądu Pani Szyrmer płynie wprost z religii i najsurowszej moralności, co stanowczo daje w niej poznać pisarza nowego okresu, poetę pierwiastku najostateczniej przeciwnego temu, który ożywił poetów krytycyzmu.

Dość żywe zaprzęgnięcie talentem Pani Szyrmer, przywiodło nas do przekroczenia granic milczenia, które postanowiliśmy byli o niej zachować. W tém miejscu przedewszystkiem mieliśmy zamiar odezwać się o Panu Romualdzie Podbereskim. Od lat już kilku zwrócił on naszą uwagę w Tygodniku. Jemu szczególnie winni byliśmy zajmujące artykuły o artystach i artystkach polskich, występujących w obudwu stolicach Rossyi; on świeżo powziął trafny zamiar obeznać nas z malarzami rodem z naszych prowincji, a wykształconemi w Peterzburzkiej Akademii sztuk pięknych. Szczegóły te będą jeszcze szacowniejsze, w miarę jak ci Panowie zaczną dziełami swemi zjednywać większe prawa do uwagi publicznej, i tym czasem jednak, przyjemnie spotkać tyle imion prawie zupełnie dotąd nieznanomych, a na których spoczywać mogą nadzieje ziomków i miłośników sztuki.

Najważniejszą pracą Pana Podbereskiego, jest pomysł tłumaczenia *Skazek Ruskich*. W innem miejscu wyraziłem obszernie, jakie według mnie jest znaczenie tego oddziału literatury i systemat, którego by się w przekładach trzymać należało? Te tłumaczenia są na podziw trudne. Pan Podbereski dał dowód, że może im wydołać; a błędy które tam się znalazły, pochodzą z metody, którą łatwo bardzo sprostować. Radą moją było, unikać dwóch ostateczności: *naprzód* psucia czystości języka wprowadzaniem wyrazów obcych i zwrótów przeciwnych jego duchowi, inaczej jak w razie oczewistej potrzeby i dla barwy; *potóm*, dla zachowania tej właśnie barwy, nie podsuwać narodowości swojej pod tę narodowość, której jest płodem utwor tłumaczony. Wpadając w obłądną metodę tak nazywanego *przenarodowiania*, rozminięto by się z głównym zamiarem okazania rodzimej poezii Wielko-rossyjskiej.

Wprowadzanie zaś niebaczne wyrazów cudzego języka, stworzyło by nie poetyczną barwę, ale prosty niesmak makaronizmów.

(Dok. nast.)

## ROZMAITOŚCI.

NOWINY LITERACKIE Z WILNA.

Z drukarni Teofila Glücksberga wyszły dzieła następujące:

1. *Korrespondencja Literacka* Mich. Grabowskiego tom 1-szy z przedpłatą na t. 2-gi. (r. 3).
2. *Zasady myśli i uczuć moich* przez F. Bochwica. (r. 1 k. 20).
3. *Chwila*, opowiadanie John'a of Dycalp. (k. 60).
4. *Pamiętniki do Dziejów Polski*. Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego etc. wyd. przez Stan. Aug. Lachowicza. (r. 2).
5. *Athenaeum* oddział II-gi tom 1, 2, 3, 4, z prenumer. na t. 5 i 6 (z poczty r. 7).
6. *Process Cywilny Gubernij i Prowincij Państwa Rosyjskiego*. (r. 1 k. 80).

POD PRASĄ:

1. *Dzieła Brodzińskiego*.
2. *Legends* przez X. Hołowińskiego.
3. *Pielgrzymka do Ziemi Stej*, przez X. Hołowińskiego odbyta, — tom 3-ci.
4. *Reszty Rękopismu Jana Chryzostoma na Gostawcach Paska*, podług exemplarza Cesarsk. biblioteki publicz. w Petersb. wydane przez Stan. Aug. Lachowicza.
5. *Obrazki i Powiastki Historyczne* przez J. J. Kraszewskiego.
6. *Pieśni ludu Litewskiego* przez X. L. A. Jucewicza.
7. *Ornitologia Powszechna* przez Hrabiego K. Tyzenhauza.
8. *Ottarzyk*, Książka do Nabożeństwa.

Печатать позволяется: С. Петербургъ. Октября 8-го 1842. II. Гаевскій.

W Drukarni Wojennej.